№ 3. Kraków dnia 19 Stycznia 1861 Rok II.

WARUNKI PRENUMERATY
W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a.
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal. — Półrocznie 3 tal.

Listy przyjmują się frankowane. — Inseraty, oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

Starzy i młodzi.

II.

Jeżeli się czasem żalimy na samorząd młodzieży, która biorąc na siebie początkowanie ważnych spraw krajowych, łatwo je przez niepomiarkowany zapał i brak doświadczenia na szwank naraża: to mniéj nas przecież ich niecierpliwość i młodzieńcza buta gorszy, od niesumienności starszych podżegaczy, którzy temu palnemu żywiołowi poddają zarzewia i poklaskują nierozważnym wybuchom. Ci zwodziciele i że tak powiem stare pokusy, stoją na zdradzie poczciwéj młodzieży, aby po jéj barkach wspinać się na szczyt wziętości, i wydrapać się ukradkiem w chwilach ogólnéj zawieruchy na stanowiska, do jakichby w regularnym rzeczy układzie dojść nie potrafili. Jestto po prostu spekulacya oparta na dobroduszności téj niewinnéj a żarliwéj części społeczeństwa, która we własném sumieniu czysta i bezinteresowna, przewódźców swoich o żadną zdradę nie posądza, ale z dziecinną ufnością siły im swoje i poświęcenie powierza. Nie wiem, czyli jest na świecie mniéj szlachetna rola od téj, jaką odgrywają prowokatorowie młodzieży!... Prosty nawet podpalacz mniéj jest od nich winnym, bo ten zrządza tylko szkodę materyalną, kiedy podżegacze rzuciwszy pod węgieł towarzyskiéj budowy niszczące zarzewie, cały gmach z jego moralnemi i materyalnemi zasobami w perzynę obrócić są zdolni. Lecz gdyby jeszcze dało się ich posądzić o dobrą wiarę, i gdyby szérzona przez nich myśl buntu płynęła z nierozważnéj ale naturalnéj exaltacyi, toby się takich ludzi żałowało (jako tchniętych obłędem), ale mniéj ciężkiemi obarczałoby się ich wyrzutami. Widziano wszakże, i widziano niestety dość często, iż podżegacze czerpali natchnienie w mniéj szlachetnym źródle, a głównym bodźcem ich zapału bywała osobista pycha. O tym przedmiocie pisałem jeszcze przed jedenastą laty ale praca moja dotąd w rękopisie pozostała, dlatego daję z niéj wyjątek, który do czasów i okoliczności da się zastósować, bo odsłania skutki grzéchu, wielką dzisiaj rolę w świecie odgrywającego.

Pycha, z któréj pnia rozrastają się szérokie gałęzie zazdrości i podejrzliwości, daje zawsze pierwsza pobudkę do nierozważnych i bezskutecznych wybuchów lub szkodliwych demonstracyj. Czyli zaś taż sama pycha silna i potężna objawia się w groźniejszych skutkach, lub też płaska i mała szamocze się w mdłych objawach i ulicznych zajściach, zawsze ona i wszędzie ona sama wywołuje walkę i ogień zniszczenia podkłada. Jeżeli zaś głównym powodem wewnętrznéj lub zewnętrznéj walki tak w indywiduach jak i w społeczeństwie jest pycha, to przecież umie się ona odziać tak pięknemi pozorami poświęcenia i godności, a nawet tak się płaszczem miłości Boga i bliźniego a przywiązania do ojczyzny okryje, iż nietylko od nagany się ustrzeże, ale nawet do pokłonów zmusza ludzi dobrodusznych, lękliwych i próżnych; bo rzecz to dziwna, iż próżność najniżéj kłania się pysze, jakby swojéj starszéj siostrze.

Gdyby każden człowiek przejrzał z bezstronnością dzieje własnego sumienia, to przekonałby się łatwo, iż powodem wewnętrznego niepokoju i walki z sobą i z drugimi, była najczęściéj pycha, a co najmniéj próżność, którą on w chwili

poczucia pierwszych poruszeń nazwał sam u siebie szlachetną ambicyą i obowiązkiem bronienia praw mu należnych, czyto duchowych lub materyalnych.

Toż samo na większy rozmiar zastósować można do życia społeczeństw i narodów. Chociaż zaś pycha nie da się czasem rozróżnić od wrodzonego każdemu uczucia godności, to jednak poznamy ją, iż tak się gwałtownie wypręża ku osiągnieniu swego celu, iż nietylko wspina się nad siły, ale czasem zniża do podłych zabiegów i fałszywéj względem młodszych uległości, aby doszła do założonéj przez siebie mety; podobna do tygrysa, który się płaszczy i przyczaja wtenczas, kiedy na łup skok odległy rozmierza. Ta pycha, dziedzictwo po strąconych z nieba aniołach, wlecze się za każdym jak kula więzienna, i dźwiga ją zarówno bogaty jak i ubogi, mądry i głupi, stary i młody; objawia się zaś najczęściéj w ludziach, którym się zdaje, iż nie są we właściwém stanowisku, i że ich opatrzność do wyższych celów przeznaczyła, ale im tylko ktoś inny miejsce przynależne zabrał. Ztąd podejrzliwość i zazdrość a następnie ochota do walki usprawiedliwionéj obroną lub odzyskaniem praw zaprzeczonych. Lecz co więcéj: pycha nietylko jest źródłem zazdrości, ale jest téż źródłem chciwości, albowiem chciwość jest tylko zamiłowaniem środków dogadzających pysze.

W porządku społecznym pycha jest rodzicielką demokracyi i arystokracyi, czyli jednych którzy zazdroszczą stanowiska a drugich którzy go nie zużyteczniają. Słowem, ile razy się przypatrzymy z bliska społecznym zawichrzeniom, wewnętrznym niesnaskom, lub też rzucimy okiem na to wyprężanie się pretensyonalne niektórych w świecie stanowisk, to zawsze dostrzeżemy, iż głównym powodem nieporozumień jest pycha, łamiąca harmonią między konieczną rozmaitością, zgodnie z sobą żyć przeznaczoną.

Dopóki jednak p y c h a, ów jad duchowy, wrabiający się w pasmo życia, uważanym jest w społeczeństwie jako grzéch przeciwko Bogu, ludziom i przeznaczeniu człowieka, dopóty rośnie on obok innych cnót narodowych tak, jak rośnie grzyb wśród dębów, które go wspaniałością i wzrostem przewyższają. Ale kiedy pycha zamieniona w system i obleczona w pewną formułę i społeczne godło, owładnie większą część narodu, wtenczas następuje ferment, stan wzburzenia, a późniéj rozkład i śmierć.

Ludziom się mimo tego zdaje, że pycha jest mocną, albo dodaje siły; dlatego wielu kształci niemal w sobie pychę, czyli tak nazwaną (uprzejmiéj) a m b i c y ą w mniemaniu, że zyskują na potędze. Otóż tu jest wielki fałsz. Nie przeczę, iż pycha znaczny ciężar podźwignie, ale go nigdy daleko nie zaniesie; lada wiatr ją przewróci i na pierwszéj przeszkodzie utknie. Siła pychy jest jak siła każdego fermentu czyli zakisu; najprzód płyn zmącony wysoko podniesie ale późniéj, kiedy przyjdzie fermentacya octowa, płyn nazad opada, a wkrótce późniéj nastąpi fermentacya zgniła czyli psucie się zaczyna. Otóż pycha może wzburzyć, ale nie umié zwyciężyć i nie umié nigdy sprawy poczętéj na wysokości stanowiska pierwszego utrzymać.

Kiedy się pycha nazywa grzecznie a m b i c y ą i zamieszkuje stare zamczyska i pałace, które czas oszczędził, wtenczas bywa szorstką, czasem nieznośną, w wielu razach nawet szkodliwą, ale mniéj obmierzłą. Lecz kiedy ta sama pycha obwalana błotem uliczném, grozi przerażonemu światu spustoszeniem, mordem i łupieztwem, wtenczas przybiera taki wyraz dzikości i barbarzyństwa, iż nietylko wywołuje najwyższy wstręt, ale jest tchnieniem szatańskiém i ziemię w piekło zamienia.

Wszakże tak niecne uczucie dalekiém jest od serca poczciwéj młodzieży, któréj ducha nie dotknęła jeszcze trucizna samolubstwa, ani skaziły frymarki dobrem i szczęściem publiczném. Ona dorywczo i nierozważnie siebie oddaje w ofiarę, ale nikogo dla własnych nie poświęca widoków. Może ona sama być oszukaną i uwiedzioną, ale nikogo nie oszukuje i z prostoduszną wiarą idzie za ułudném światłem nadziei, jak owych ptaków gromada, które uwiedzione blaskiem latarni, zdradliwie przez ptasznika rozświeconéj, lecą świergocząc ku temu światłu, w mniemaniu, że

im już świta jutrzenka. Przeciw tym ptasznikom zaiste ostrzedz naszą młodzież wypada, upewniając ją, iż wszyscy nieproszeni Apostołowie, którzy ani przez naród nie powołani, ani mandatem nie opatrzeni, ośmielają się w imieniu kraju i społeczeństwa kusić młodzież do błędnych ofiar i poświęceń, lub stręczyć środki zawichrzeń lub niepokojących objawów, są albo ludźmi złéj wiary, lub umysłową dotknięci są chorobą.

Ptaszników takich, zastawiających sidła na zacną acz łatwowierną naszą młodzież, nie braknie w téj epoce i liczba się ich zwiększa w sposób zastraszający; albowiem namnożyło się mnóstwo głodnych próżniaków szukających obłowu wśród ćmy nocy, w jakiéj świat chwilowo jest pogrążonym. Ptasznicy zaś ci mają trzy główne środki pokusy: Ułudę światła; wabika w mowie żywéj lub pisanéj, i ziarno ponęty w korzyściach moralnych i materyalnych.

Wiémy, iż w przyrodzie wszystkie optyczne złudzenia pochodzą z rozmaitéj gry promieni światła; otóż i w świecie moralnym taka sama odbywa się gra promieni, która, czarodziejskie przedstawiając obrazy, naśladuje o niemal jary niebieskie. Zdaje się więc młodym ludziom, iż te błędne ogniki, które im zwodnicza sztuka na drodze postępu rozstawia, doprowadzą ich do absolutnego szczęścia i do poznania prawdy, kiedy tymczasem na końcu drogi znajdują najczęściéj przygotowany ich kosztem przez ogniomistrzów fajerwerk, z którego wywiąże się nieco iskier, wiele dymu, a potém ćma nocy, utrudniająca im bezpieczny do domu powrót. Prawdziwie, iż jak namnożyło się dzisiaj w świecie spekulantów, którzy, włócząc się z miasta do miasta, łowią pieniądze młodzieży za przedstawienia Cosmorama, Dyorama, Panorama i Szenekatarynki — tak się też nie mało dzisiaj pojawia awanturników, którzy obnoszą optyczne urządzeń socyalnych obrazy, a na ich ułudną perspektywę łowią sumienia młodych ludzi, i tłumnie ich przy zwodniczéj soczewce gromadzą.

Drugim środkiem uwiedzenia naszéj młodzieży, jest żywe i pisane słowo. Jest to ów wabik ptaszników udający głos niebacznéj ofiary, którą usidlić zamyślają. Prowokatorowie mówią zwykle do młodzieży w jéj duchu, a ognistą przybrawszy postać, używają języka namiętności, zapału i owéj stanowczéj decyzyi, którąby mniéj wprawny słuchacz wziął za silne przekonanie, niezłomną wolą i odwagę. Według nich: „Na „młodzieży tylko polega odrodzenie świata; młodzież tylko pojmuje nową epokę, ona jedna „otrząsnąć się zdołała z odwiecznych przesądów, „ciążących na ludzkości. Starzy nie rozumieją „ofiary i poświęcenia, bo przekładają spoczynek „nad chwałę, spokojne posiadanie nad niechybne „korzyści walką i trudem zdobyte. Starzy nie „mają już natchnienia i poezyi, ale rządzą się zimną rachubą, która im kroku naprzód stawić nie „pozwala. Do młodzieży uśmiecha się obecność „i przyszłość, a starych udziałem jest tylko przeszłość niepowrotna, i przeżuwanie tradycyjnych „wspomnień. Słowem Starzy, są pruchnem, z którego już żaden mistrz nic nie wyżłobi, kiedy „młodzież jest materyałem zdrowym i na wszelkie „utwory przydatnym.“ Tak to wabią ptaszniki, kiedy chcą stado ptaszków pokryć zdradliwą siécią. Taką im tkliwą piosnkę śpiewają, kiedy na nie wyostrzyli dziób i szpony. Takich wreszcie używają argumentów, aby w sercu młodzieży przeciwważyć zdrową radę i życzliwość prawdziwych jéj przyjaciół. I w iluż niestety razach uda im się obałamucić młodych ludzi, najmniéj do zawichrzeń skłonnych, a odwieśdź ich od rzeczywistych i ścisłych obowiązków, rzucając ich w zamęt obłędnych spraw wieku! Iluż to młodych ludzi zawdzięcza takim zwodzicielom, zwichnięte powołanie, przerwane nauki, zamkniętą przyszłość do pracy i poczciwego w kraju zużytecznienia sił fizycznych i moralnych! Iluźto młodych ludzi z głębi więzień złorzeczy podżegaczom, którzy pobudzili ich do czynu, użyli ich ramienia, a potém sami ulotnili się z placu walki i ratowali nędzne życie ucieczką?

Przeciw tym więc wabiom ostrzegamy młodzież naszą. Ostrzegamy zaś z prawem, jakie

przysługuje doświadczeniu i serdecznemu współczuciu. Aby zaś rada nasza większą u młodszych braci pozyskała wiarę, przyznać z pewném upokorzeniem muszę, iż sam w mojém życiu byłem ptakiem i ptasznikiem, to jest uwiedzionym i uwodzącym, a zatém na téj sztuce się rozumiem i widziałem oraz doznałem nieszczęśliwych skutków téj gry niebezpiecznéj. Zaręczam zacną młodzież, iż szlachetne jéj uczucia na téj drodze irrytacyjnéj, manifestacyjnéj, demonstracyjnéj, smutnego doznają zawodu. Potępione przez ludzi kraj miłujących, ukarane przez władzę istniejącą, zajmą smutne miejsce w szeregu prób bezowocnych i dziecinnych objawów, które kraj o szkodę narażają, zabijają resztę wolności, a młodzież ruchem odśrodkowym wyrzucają z zakresu jéj właściwego działania i przeznaczeń.

Zamiast kształcenia się na użytecznych kraju obywateli i budowania w przyszłości wewnętrznego w narodzie porządku, duch się ich wcześnie rozpasa i rozbija w nieładzie, najpiękniejszy wiek marnuje, serce jątrzy, umysł zniża, a całe pokolenie zamiast postąpić na drodze wyższego udoskonalenia, cofa się o kilka kroków w barbarzyństwo, i nie pozwala krajowi stanąć na stopniu wyższéj pomyślności, ani doścignąć w oświacie sąsiedzkich narodów. Widzieliśmy i widzimy dotąd smutne tego przykłady w krajach, gdzie po dniach zawichrzeń akademie zniesiono, szkoły zamknięto lub zreorganizowano, a tém samém oświatę dwóch pokoleń na długo wstrzymano.

A więc przez miłość kraju, przez miłość oświaty i przez miłość swobód, nie bądźmy ani głupiemi ptakami, ani zdradliwemi ptasznikami, ale ludźmi rządzącymi się rozsądkiem, prawdą i czystym a spokojnym uczuciem dobra powszechnego.

W. W.

O trudnościach

dla których w obecnym stanie przemysł, handel i fabryki na większe rozmiary w naszym kraju kwitnąć nie mogą.

Ilekroć słyszałem rozprawiających o zaprowadzeniu i urządzeniu fabryk w naszym kraju na większe rozmiary, tylekroć budziły się we mnie obawy, nie ze względu aby podobne zakłady nie były krajowi pożyteczne i potrzebne, ale iż widziałem, że ta materya zwykle była lekko i bez gruntownego zastanowienia traktowaną. Zdawałoby się wedle myśli żarliwych na pozór przedsiębiorców, że aby zaprowadzić fabrykę jakąkolwiek, dostateczném jest wybudować mury i zaopatrzyć je nawet w najnowsze machiny, aby zaraz ta fabryka rentować się i znaczne właścicielowi przynosić mogła dochody, nie licząc już w to sowitych korzyści, jakie na kraj spłynąć mają.

Dobra wszakże chęć nie jest dostateczną, a wysilenie przedsiębiorczego i rzutnego człowieka, choćby nawet i zamożnego, (których niestety jest u nas widoczny brak) nie zawsze mogą być pożądanym uwieńczone skutkiem; a to najczęściéj, jak już nadmieniłem, dla tego, że oczekiwania i nadzieje nie są oparte ani na doświadczeniu ani téż na gruntownéj znajomości rzeczy.

Pogląd ogólny na historyą ludów uczy nas, że rozwinięty przemysł i handel są oznakami oświaty powszechnéj, a zarazem najwyższym szczeblem, do którego społeczeństwo dojść może a nawet powinno. Pokolenia, przechodząc z pasterskiego stanu w rolniczy, tworzyły osady i zajmowały się mniéj więcéj uprawą roli; bliżéj zaś rzék i wód osiadłe oddawały się obok rolnictwa i rybołostwu. I tu już spotykamy się z piérwszemi odcieniami przemysłu i handlu, które w początkach ograniczały się na prostéj i cząstkowéj wymianie posiadanych płodów. Zbiegowi okoliczności i coraz większemu zetknięciu się pokoleń przypisać należy, że przemysł i handel na zaopatrzeniu najbliższych sąsiadów tylko nieprzestał, owszem coraz bardziéj rozwijał się i w odleglejsze zapuszczał się strony. Naturalném wydaje mi się także następstwo, że raz na tym stanąwszy torze, całe rasy ludzi zaczęły nietylko oddawać się temu zatrudnieniu, ale rywalizowały między sobą o pierwszeństwo; wkrótce zaś wszczęły się zacięte między niemi walki o przywłaszczenie sobie wyłącznego monopolu. Łatwo pojmiemy, że tak być musiało, gdy narody oceniły korzyści z tego rodzaju życia wynikające, bo „przemysł i handel“ jak mówi Dr. Szulz w swéj rozprawie*), „nietylko „nastręcza najbliższy i najskuteczniejszy sposób nabycia „majątku i znaczenia, ale daje okazyą do wszechstronnego się rozwinięcia i wykształcenia. Handel zmusza „bezustannie kupca do ciągłéj czynności fizycznéj i umysłowéj, do pisania, rachowania, kombinowania, zmusza do poznania obcych krajów, ich miast, osad, ludności, dróg, rzék i gór, ich płodów, wyrobów, potrzeb, „zwyczajów, urządzeń: ażeby wiedział dokąd się udać, „kędy, z czém, kiedy, po co i jak się tam zachować;

---

*) Ciekawych nabycia bliższych szczegółów i objaśnień w tym względzie, odsyłam do wstępnego artykułu do dodatku „Czasu“ na miesiąc Czerwiec T. XVIII. Z. 54.

„zniewala uczyć się języków obcych krajów, aby się módz „porozumieć w stósunkach handlowych; zmusza do po- „znania charakteru ludzi i ludów, z któremi ma do czy- „nienia, ażeby wiedzieć, jak z nimi postępować, komu „zaufać, czém ich zniewolić lub skłaniać do korzystnéj „dla niego sprzedaży lub kupna. Handel mówię, powo- „duje do onego najwyższego w życiu i najtrudniejszego „studyum charakterów ludzkich, któremu Napoleon głó- „wnie wszystkie swoje sukcesa w polityce i boju przy- „pisywał. Interes własny nakłania również kupca do „obeznania się z rękodziełami, sztukami i wiadomościa- „mi innych krajów i narodów, do porównywania rzeczy „własnych z obcemi, do wyróżniania ich, modyfikowania „i udoskonalenia na wzór wyższych utworów".

„Handel daje kupcom sposobność do budzenia i „kształcenia gustu swego na licznych widokach i pię- „knych dziełach natury i sztuki, jakie w czasie swojéj „podróży napotykają; handel w ogóle zniewala umysł „ludzki do robienia spostrzeżeń i wynalazków, skłania „społeczeństwa do ułatwiania komunikacyi, do starania „się o wygodę, prostotę i swobodę we wszystkich stó- „sunkach życia prywatnego i publicznego".

„Do wszystkich tych korzyści i postępu dużo mniéj „zniewalają ludzi i ludy zajęcia rolnicze, życie sielskie „i mniéj na zewnątrz rozwinięte".

My polacy, jako rolnicy, stoimy dopiéro na drugim szczeblu rozwoju społecznego. Pojmujemy, że nam jeszcze jednego stopnia brakuje, aby sprostać choć w części pod względem zasobów materyalnych innym narodom. Czy zaś posiadamy potrzebne ku temu warunki, to jest rzeczą odrębną, a ku łatwiejszemu udowodnieniu moich twierdzeń, zestawię je w dalszym ciągu téj pracy, zwracając uwagę, że wtenczas tylko możemy liczyć na przeprowadzenie i powodzenie się większych zakładów w naszym kraju, gdy:

1. Pojmiemy gruntownie myśl stowarzyszeń ku przeprowadzeniu ogólnych celów, zrzeczemy się osobistych uprzedzeń i uzbroimy się w potrzebną do tego wytrwałość.
2. Jeżeli po zdobyciu sobie imienia narodu przemysłowo - handlowego będziemy umieli utrzymać się na tém stanowisku.
3. Jeżli zwrócimy uwagę na podział pracy w fabrykach zagranicznych istniejący, i ocenimy jego zbawienne skutki.

Że stowarzyszenia ogólną i najoczywistszą przynoszą korzyść, byłoby zbytecznem dowodzić. Każdy bowiem pojmie, iż jeden człowiek nie zawsze może się na wszystkie strony rozdzielać, ani też posiadać we wszystkich odłamach przedsiębiorstwa dostateczne oraz gruntowne wiadomości. Stowarzyszeni zaś, podzielając pomiędzy sobą wspólną pracę, biorą każden z osobna pewien oddział, któremu z całem zajęciem się oddają i walcząc z chwilowemi trudnościami, nabierają i wprawy w swym zawodzie i koniecznego doświadczenia. Dla tego téż w Anglii, (która w przemyśle i handlu bez wątpienia najwyżéj stoi), rzadko się zdarza widzieć firmy pod jednem nazwiskiem, bo te przez kupców w ogóle nie są popiérane; a jeżeli które z nich szczycą się zaufaniem, to mają niezawodnie za sobą wiekową tradycyą. Powtóre, zespolony kapitał na dłużéj wystarcza, będąc pod wspólną kontrolą, wzajemnem dopilnowaniu i dozorem stron interesowanych. Nareszcie najlepiéj maluje tę myśl nasze przysłowie, iż „lepsze dwie głowy niż jedna". Gdyby jednakże przytoczone przykłady nie były dostatecznemi, to nie sięgając daléj, odwołuję się do sprawozdania nowo założonéj spółki rolników Płockich, w Nrze 45 „Ogniska" zamieszczonego.

Z drugiéj strony z bólem serca wyznać muszę, że nam Polakom, jeżeli nie na silnéj woli i stałém postanowieniu, to niezawodnie na wytrwałości braknie. Ileż to razy nie słyszałem pięknych pomysłów, ileż to razy uniesionym byłem radością na dochodzące mnie wieści o usiłowaniach obywateli chcących zestrzelić dążności swych sąsiadów ku wspólnemu ognisku, ku wytkniętemu celowi! Wszystkie te projekta rozwiały się, uwadziwszy o trudność zgodzenia się na środki. Niema widać dość wyrozumiałości w nas, kiedy każdy chce na swoim postawić, i woli, aby dobre chęci obróciły się w nicość a przynajmniéj leżały odłogiem, aniżeli zrzeczeniem się osobistych przywidzeń popchnąć je na pole rzeczywistości. Czy jeszcze nie nauczyła nas ogólna niedola i pasowanie się z nędzą pojmowania lepiéj wspólnego interesu i zrzeczenia się na chwilę niczém niedających się usprawiedliwić rozróżnień. Zaiste smutna to prawda, lecz prawdą być nie przestanie, iż należy nam się wziąść pierwéj silnie do pracy nad sobą samymi, zanim zaczniemy pracować dla innych. Na dowód przytoczę tylko ogólne dzisiejsze usiłowania do tworzenia spółek obywatelskich. Słychać wprawdzie o zjazdach, o posiedzeniach, ale skutki tych narad pożądanych dla kraju nie wydały dotąd owoców. Uśmiechamy się jak przedtém do Mośka licząc na jego gotowość służenia nam zaliczką; wolimy przenieść na sobie samo już upokorzenie, jak wdrożywszy się w koléj przemysłową sami siebie wyratować i przyjść współrodakom w pomoc ogólném zespoleniem kapitałów w instytucyi publicznéj i przystępnéj, i zasłużyć sobie na wzięcie a nawet unieśmiertelnić nasze imiona przez czyn ofiary dla publicznego dobra.

Ależ pierwéj należy nam się uzdolnić do prowadzenia interesów, które nam były obce, a które przez zastępców załatwiać się nie dadzą. Potrzeba nam przejść fachową szkołę bankiera, fabrykanta, kupca lub spekulanta. Inaczéj bowiem nie widzę możności prowadzenia sprawy z pożytkiem dla współobywateli i kraju, gdyż brak nam ludzi fachowych i specyalnie ukształconych;

a sprowadzeni z odległych krain nie są w stanie zadosyć uczynić wszystkim wymagalnościom, jak to niżéj będę się starał udowodnić. Żądamy zwykle wiele od jednego człowieka, sądząc, że przemysł i handel polega i obejdzie się ogólném rozstrzeleniem wiadomości i powierzchownéj znajomości rutyny przemysłowo-handlowéj. To téż słusznie bywamy zawiedzeni w oczekiwaniach i patrzymy z niezadowolnieniem na uorganizowany nieład, którego po większéj części sami jesteśmy przyczyną.

Po takiém doświadczeniu opuszcza nas zapał, opuszczamy ręce i tracimy zwykle głowę, a tracąc sprawdzamy przysłowie, że kto nie dołoży okiem, to dołoży workiem. Dlatego, aby zaradzić złemu, popieram już rzuconą myśl w „Ognisku“, aby grono obywateli zajęło się wysyłaniem młodzieży biédniejszéj za granicę, mianowicie techników ukończonych, którzyby zbierali potrzebne wiadomości i korzystali z doświadczenia i wynalazków narodów na wyższym stopniu rozwiniętego przemysłu i handlu stojących. Wszakże to nie jest rzeczą nową. Ojcowie nasi chcąc synów swych sposobić do korda lub téż w zawodzie publicznym, oniemal zawsze używali tego środka, i dlatego to nigdy nie brakowało Polsce na dobrych wojskowych i prawodawcach. Ale za to zaniedbali kwestyą przemysłu i handlu, pozwalając się osiedlać w grodach obcym przybyszom. I dotąd jeszcze pomimo rozbudzonego ducha przemysłowo - handlowego, chętnie zostawiamy obcym to kłopotliwe zatrudnienie. Ztąd téż pochodzi, że jeszcze nie zdobyliśmy sobie między innemi narodami stanowiska narodu przemysłowo - handlowego, a może i próżne będą wysilenia pojedynczych osób. Prawda, iż do fabrycznego przemysłu nie mamy podostatkiem rąk, i że gdyby się nawet znalazły, potrzebaby je dopiéro wprawić do porządnéj pracy, w którym to czasie przemysłowe narody nowemi wynalazkami i ulepszeniami wyprzedzą nas, jak nas dotąd o wiele naprzód odbiegły.

Nie pojmuję jednak czyliby nasz chłopek prędzéj się skłonił do pracy w fabrykach jak w roli, a téj już nie ma kto obrabiać. Słychać bowiem ogólne zażalenia na opieszałość ludności wiejskiéj. Powtóre rozwinięciu i kwitnieniu fabryk stoi dzisiejsze stanowisko kraju na przeszkodzie. Ale gdyby i to pokonać się dało, któż wytępi wrodzone w nas przekonanie, że towary zagraniczne są daleko lepsze, albo i to uprzedzenie, ze w kraju nikt nie potrafi tak zrobić jak w Paryżu lub Londynie. I rzeczywiście ci, którzy tak utrzymują, mają poniekąd słuszne do tego powody, albowiem pomimo wszelkiego patryotyzmu przyznać należy, iż fabrykacya za granicą jest na wyższym stopniu. Wiem téż z własnego doświadczenia, że ogromna ilość towarów angielskich wysyłanych za granice Anglii, pozwala fabrykantom mniejszym kontentować się zyskiem, a zatém mało co nad rzeczywistą wartość surowego towaru liczą, témbardziéj, że muszą wytrzymać konkurencyą swych kolegów, a pomimo niskiéj ceny, to i tak przy ogromie wysyłanych wyrobów jeszcze znaczne zyski w udziale im się dostają. Każdy przyznać musi, że towary zagraniczne są znacznie lepiéj wykończone a nawet trwalsze. Przypuśćmy jednakże, żebyśmy im w wyrobach naszych wyrównać zdołali, to jest rzeczą pewną, że im w wytrwałości sprostać nie będziemy mogli, a to dla tego, że nie posiadamy przebiegłości, którą się stan przemysłowy odznacza. Więcéj się kierujemy uczuciem i przyzwoitością, a nie radzi się narażamy na próby kłopotliwych zajęć, które wymaga zupełnego prawie wyrzeczenia się uciech i rozkoszy swobodnego życia.

Teraz przechodzę do drugiego oddziału mego założenia, iż należy dobrze zrozumieć interes przemysłu i handlu i umieć go skutecznie przeprowadzić.

Do tego, co już na wstępie powiedziałem, dodam, że my Polacy nie potrafimy sobie utworzyć dokładnego obrazu o rozwoju przemysłowo-handlowym, bo z natury czujemy do tego rodzaju zatrudnienia pewien wstręt, a przytém położenie naszego kraju i urządzenie wewnętrzne stoją ku temu na przeszkodzie. Anglia, do któréj, począwszy od Wilhelma III., szczęście i potęga rzeczypospolitéj holenderskiéj razem z jéj flotą i armią się przeniosły, znalazła się w położeniu, iż jéj sprzyjały wszystkie okoliczności i dotąd jeszcze sprzyjają, chociaż niepodobna niedostrzedz, że obecnie zaczynają się przechylać korzyści na szalę Francyi, nad czém nie potrzebuję się tu rozpisywać. Dodam tylko, że Cesarz Francuzów w czasie swego tułactwa zbierał wzory z krajów i ludzi, pomiędzy których losy go rzuciły. Że zaś dotąd otwarcie i jawnie ze swemi przemysłowemi dla Francyi zamysłami nie występuje, to tylko dlatego, że snać jeszcze nie czuje w sobie potrzebnéj siły, aczkolwiek coraz więcéj i o niemal wszędzie podkopuje i paraliżuje wpływ i przewagę angielską. Na zarzuty jakoby Francya przed pierwszą rewolucyą socyalną w tém samém była położeniu pod względem przemyslowo - handlowym, co i my obecnie, odpowiem, że pomimo blokady portów francuzkich przez flotę angielską, Francya posiadała już wtedy kilkanaście zamożnych domów handlowych.

(D. c. n.)

Ceny zboża na targu Wrocławskim

z dnia 16. *Stycznia* 1861. *r.*

zredukowane na monetę austryacką, licząc talar pruski po 2 złr. 25 c.

Pszenica biała za korzec od 12 zł. — c. do 12 zł. 84 c. i do 14 zł. 62 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Pszenica żółta za korzec od 11 zł. 46 c. do 12 zł. — c. i do 12 zł. 70 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Żyto za korzec od 8 zł. 40 c. do 8 zł. 66 c. i do 9 zł. 6 c. w. a. (waga od 155 do 165 ff.)

Jęczmień biały za korzec od 7 zł. 6 c. do 7 zł. 73 c. i do 8 zł. 26 c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Jęczmień żółty za korzec od 6 zł. 40 c. do 6 zł. 80 c. i do 7 zł. 60 c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Owies (szląski) za korzec od 4 zł. 26 c. do 4 zł. 53 c. i do 4 zł. 66 c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Owies (galicyjski) za korzec od 4 zł. 12 c. do 4 zł. 26 c. i do 4 zł. 40 c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Groch (do gotowania) za korzec od 8 zł. 66 c. do 8 zł. 80 c. i do 8 zł. 93 c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Groch (pastewny) za korzec od 7 zł. 20 c. do 7 zł. 33 c. i do 7 zł. 60 c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Tymoteusz za korzec od 27 zł. — c. do 30 zł. — c. i do 34 zł. — c. (waga od 100 ff.)

Oléj za 100 ff. cłowych od 25 zł. 31 c. do 25 zł. 50 c.

Rzepak zimowy za korzec od 13 zł. 50 c. do 14 zł. 6 c. i do 14 zł. 48 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Rzepik ozimy za korzec od 12 zł. 90 c. do 13 zł. 25 c. i do 13 zł. 85 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Koniczyna czerwona za korzec od 58 zł. 50 c. do 64 zł — c. i do 68 zł. 35 c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Koniczyna biała za korzec od 77 zł. — c. do 89 zł. — c. i do 98 zł. 76 c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Okowita za 100 kwart a 80% Trallesa, od 45 zł. — c. do 45 zł. 37 c. i do 47 zł. 25 c. w. a.

Z powodu wielkich mrozów dowozy były mało znaczne, a dzisiejszy targ był znowu mało ożywiony. Co do cen nie zaszła prawie żadna zmiana, a ceny słabo się trzymały. W handlu żyta panowała stagnacya. Wyborowe gatunki podskoczyły w cenie, poślednie gatunki wcale nie znalazły kupca. W handlu jęczmienia panowała stagnacya. Ceny owsa ustaliły się. O groch mało się dopytywano, co do bobu panowało niejako ożywienie. Wyka nie znalazła kupca. Na rzepak był słaby odbyt. Co do koniczyny panowało niejako ożywienie, w białych gatunkach nie zaszła żadna zmiana. W cenach okowity nie zaszła również zmiana. Na cynk był słaby odbyt. Ceny oleju słabo się trzymały.

Wrocław 12 Stycznia. Wełna. W handlu wełny panowało chwilowe zajęcie, lecz ceny nie zmieniły się. Od początku Stycznia sprzedano w różnych gatunkach około 1200 centnarów. Znajdowało się najwięcéj polskiej wełny, za którą ofiarowano 75 do 82 talarów za centnar pruski. Oprócz tego zawarto tranzakcye na kilka partyj rosyjskiéj wełny w średnich gatunkach, kupiono także szląską i poznańską wełnę w cieńszych gatunkach, za którą osiągnięto od 80 do 90 talarów.

Węgry. W roku 1860 wywieziono zboża z Węgier 2 miliony mierzyc pszenicy, 3000 mierzyc grochu, 145,000 mierzyc żyta, 200,000 mierzyc jęczmienia, 1.250,000 mierzyc owsa, 1.200,000 mierzyc kukurudzy, 100,000 mierzyc prosa, i oprócz tego innych gatunków zboża 100,000 mierzyc. Wszystkie te produkta dochodzą do wartości 30 milionów złr. a przynajmniéj połowa została zakupiona przez spekulantów zagranicznych.

Peszt 2 Stycznia. Na targu wełnianym sprzedano około 12,000 centnarów wełny. Centnar jednostrzyżnéj płacono o 6 do 8 złreń. wyżéj, a centnar dwustrzyżnéj o 10 do 12 zł.eń. w. a. drożéj jak w Listopadzie.

Peszt 9 Stycznia. Z powodu zanadto wygórowanych cen ze strony producentów, nie odbyły się znaczne tranzakcye co do pszenicy. Kukurudzy sprzedano kilka partyj z warunkiem późniejszéj odstawy, i więcéj się dopytywano o ten produkt. Kupcy kwapili się wchodzić w tranzakcye co do prosa i jęczmienia. Płacono w ogóle za mierzycę:

B i a ł é j p s z e n i c y b a n a c k i é j: od 5 złr. 25 c. do 6 złr. Ż y t o od 3 złr. 90 c. do 4 złr. B i a ł e g o j ę c z m i e n i a od 3 złr. do 3 złr. 30 c. Ż ó ł t e g o j ę c z m i e n i a od 2 złr. 30 c. do 2 złr. 80 c. O w s a od 1 złr. 95 c. do 2 złr. K u k u r u d z y od 3 złr. 20 c. do 3 złr. 40 c. P r o s a od 3 złr. do 3 złr. 25 c. F a s o l i od 4 złr. 50 c. do 4 złr. 75 c. R z e p a k u od 7 złr. 25 c. do 7 złr. 75 c.

Wiedeń 12 Stycznia. Na dzisiejszym targu ruch był dość ożywiony i sprzedano ogółem na potrzebę miejscową około 35,000 mierzyc różnego zboża, gdyż zagraniczni kupcy wstrzymywali się od kupna. Ceny wyborowéj pszenicy nie zmieniły się, pośledne gatunki spadły o 10 centów. Żyto podskoczyło o 10 centów na mierzycy. Za owies i kukurudzę płacono o 5 centów więcéj. Co do jęczmienia panowała stagnacya. Za mierzycę rzepaku płacono w Raab 8 złr. 25 c. Za 100 funtów oleju 36 złr. Za gradus okowity $69^{1}/_{2}$ centów.

Wiedeń 7 Stycznia. Woły. Na ostatnim targu bydlęcym, który się odbył 7 Stycznia przypędzono 1039 sztuk bydła rogatego z Węgier, 351 sztuk z Galicyi, 767 sztuk z okolic Wiednia. Ogółem 2157 sztuk. Na potrzebę stolicy zakupiono 1715 sztuk, na prowincye 337 sztuk. Każda sztuka ważyła w przecięciu 450 do 640 funtów. Średnią cena zaś za sztukę wynosiła od 115 złr. do 182 złr. 50 c., a za centnar mięsa od 25 złr. 50 c. do 28 złr. 75 c.

Londyn 12 Stycznia. Na dzisiejszym targu panowała stagnacya, a wszystkie gatunki zboża cokolwiek spadły w cenie.

Praga 12 Stycznia. Okowita. Od kilku dni ceny okowity ustaliły się cokolwiek. Płacono za gradus okowity wyrabianéj z ziemniaków 70 do 71 c., za melas 65 do 66 c. za gradus.

Berlin 12 Stycznia. Ceny żyta spadły cokolwiek. Na styczeń, i luty ofiarują za winspel (25 szefli czyli 11 korcy) $50^{1}/_{4}$ talarów; (113 złr. 6 c.) na kwiecień, maj $49^{7}/_{8}$ talarów (112 złr. 22 c.) (Rachując 1 talar pruski po 2 złr. 25 c.) Co do okowity panowała stagnacya. Za beczkę zawierającą 100 kwart à 80% Trallesa płacą na styczeń $20^{5}/_{6}$ talarów (46 złr. 87 c.) na kwiecień, maj, $21^{1}/_{4}$ talarów (47 złr. 81 c.) Co do oleju nie zaszła żadna zmiana, ofiarują za 100 funtów cłowych na styczeń $11^{7}/_{12}$ talarów (26 złr. 1 cent.)

Szczecin 12 Stycznia. Ceny pszenicy spadły cokolwiek. Za winspel (25 szefli 11 korcy) ofiarują 78 do 84 talarów (175 złr. 50 c. do 189 złr.) Żyto słabo się trzymało w cenie, ofiarują za winspel na styczeń, luty, 47 talarów (105 złr. 75 c.) na wiosnę 48 talarów (108 złr.) na czerwiec 49 talarów (110 złr. 25 c.) Za jęczmień płacą 46 do $46^{1}/_{2}$ talarów (103 złr. 50 c. do 104 złr. 62 c.) W handlu owsa panowała stagnacya, ofiarują za winspel 30 talarów (67 złr. 50 c.) Za cetnar oleju $11^{1}/_{3}$ talara (25 złr. 50 c.) Za beczkę okowity zawierającą 100 kwart pruskich à 80% Trallesa $20^{1}/_{4}$ talarów bez naczynia (45 złr. 56 c.)

Warszawa 14 Stycznia. Za korzec pszenicy z wagą od 230 do 233 funtów polskich, płacono od 6 rubli 30 kopiejek, do 6 rubli 75 kop. za żyto z wagą od 220 do 226 funtów polskich, ofiarowano od 4 rubli 20 kop. do 4 rubli $42^{1}/_{2}$ kop. za korzec jęczmienia czterorzędowego 4 rubli $30^{1}/_{2}$ kop. za korzec owsa od 2 rubli 15 kop. do 2 rubli 35 kop. za korzec grochu od 4 rubli 20 kop. do 4 rub. 50 kop. za korzec gryki od 2 rubli 70 kop. do 3 rubli, za korzec ziemniaków od 1 rubla 80 kop. do 1 rubla 90 kop.

Gdańsk 12 Stycznia. Na naszym placu ruch się zmniejszył. Wczorajsza i dzisiejsza giełda jednakże okazywała znów więcéj ochoty do zawierania tranzakcyj i nawet małe podwyższenie cen można było osiągnąć. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 19,800, żyta 6900, jęczmienia 3000, grochu 5400, wyki 180. (Szefel prawie równa się 1 mierzycy) Płacono za szefel wagi pruskiéj:

Za pszenicę od 2 tal. 19 srb. do 3 tal. 5 srb. za żyto od 1 tal. 25 srb. 10 fenig. do 1. tal. 27 srebrn. Za jęczmień od 1 tal. $11^{1}/_{2}$ srb., do 1 tal. 25 sreb. Za groch od 1 tal. 25 srb. do 2 tal. 3 srb. Kursa zamian. Londyn 3 miesiące 6, $17^{1}/_{4}$ — Hamburg $149^{3}/_{4}$ — Amsterdam $140^{3}/_{4}$ —

Poznań 14 Stycznia. Mimo ciągłych i nadzwyczaj silnych mrozów tudzież utrudnionych komunikacyj w skutek wielkich śniegów, mieliśmy dosyć znaczne dowozy w ciągu zeszłego tygodnia. Za piękną pszenicę płacono 77 do 79 talarów (od 173 złr. 25 c. do 177 złr. 75 c.) za średnią od 71 do 73 talarów (od 159 złr. 75 c. do 164 złr. 25 c.) za poślednią 63 do 66 złr. (141 złr. 75 c. do 148 złr. 50 c.) Za winspel 25 szefli czyli 11 korcy żyta ofiarowano 46 do 48 tal. (103 złr. 50 c. do 108 złr.) za pośledNie 42 do 44 talarów (94 złr. 50 c. do 99 złr.) Za jęczmień 42 do 45 talarów (94 złr. 50 c. do

101 złr 25 c.) Za owies 19 do 22 talar. (41 złr. 75 c. do 49 złr. 50 c.) Za groch do gotowania 47 do 48 tal. (105 złr. 75 c. do 108 złr.) za groch pastewny 39 do 42 tal. (86 złr. 75 c. do 94 złr. 50 c.) Za winspel ziemniaków od 13 do 15 talarów (29 złr. 25 c. do 33 złr. 75 c.) Rachując 1 talar po 2 złr. 25 c. Co do okowity obrót się znacznie zwiększył a na beczce osiągnięto 1/3 do 1/2 tal. więcéj.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 18. Stycznia.		żądają		płacą	
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	308		300	
Ruble obrączkowe agio	,,	112		110	
Talary pruskie za 150 zł. now.	,,	67		65½	
Srébro nowe	złr.	150½		148½	
Półimperyały rossyjskie	,,	12	36	12	16
Napoleondory 20-fr.	,,	12	10	11	90
Dukaty holenderskie ważne	,,	7	-	6	90
Dukaty austryackie	,,	7	12	7	—
Listy zastawne galicyjskie z kuponami .	,,	88	50	87	—
Obligacye indem. z kupon.	,,	63	—	62	
Pożyczka narodowa z r. 1854	,,	74	—	72	50
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę . .	,,	179		177	
Listy zastawne polskie z koponami . .	,,	99		98	

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 Stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następujące:

Za mierzycę pszenicy	zł. 6	c. —	do zł. 6	c. 32
,, żyta	4	25	4	37½
,, jęczmienia	3	25	3	
,, owsa	1	75	1	95
,, ziemniaków	2	25	0	00
za cetnar siana	1	10	1	25
,, słomy	—	75	—	78

Dom Komissowy Krakowski. Nasz Kommissant zawarł kilka tranzakcyj o żyto w okolicach Sanoka; dzisiaj udaje się w okolicę Przemyśla, gdzie błogosławiona ziemia odwdzięcza rolnikowi pracę plonem i wyborowym gatunkiem ziarna. — Zadaniem głównem naszego Kommissanta jest obznajomienie producentów ze środkami odstawy zboża do domu komissowego, ale ta instrukcya na mało się przyda, gdyż po większéj części produkt już przez starozakonnych został zakupionym. W każdym razie pociesza nas myśl, iż konkurrencya nasza przysługuje obywatelom do wytargowania wyższych cen, i że stoimy jak straszydło w prosie. Lecz jeśli na tém tylko ograniczy się nasza rola, to wróble oswoiwszy się ze straszydłem, proso zjedzą i bać się nas przestaną. Twardato rzecz początkować w naszym kraju jakiekolwiek przedsięwzięcie, i skałę głową rozbijać; a przecież bez początku niema ani środka ani końca. Więc znowu druga dla nas moralna pociecha, iż początkujemy rodzaj samodzielnego producentów przemysłu, ale tylko czysto moralna (jak powiedziałem) pociecha. Widać, że nam Opatrzność tylko tą monetą wypłacać zamyśla. Zapewne, iż jest ona najlepszą, gdyż fluktuacyi kursów nie podlega, jednak trochę mamony, przy mnogości pociech, przydałoby się domowi komissowemu, a z drugiéj strony więcéj ufności i współdziałania ze strony producentów, wyszłoby im na korzyść, bo po wyższych cenach sprzedawaliby zboże i wprawiliby się do samodzielności, na któréj im zbywa. Jeżeli daléj tak słabo pójdą interesa między domem komisowym a producentami jak do dziśdnia, to mi tylko zostanie tytuł „honorowego reprezentanta idei niemożebnego przemysłu". Ale myślę, iż tak źle nie będzie, i gdy producenci zobaczą, że nie ustępuję z placu, ale odważnie czekam, to przyjdą na wyłom który im przygotowałem i zdobędą warownią przemysłu. Moj Boże! Francuzi do Pekinu zaszli, a nam się zdaje trudno do Krakowa zboże odstawić!... Różne to są ludzi usposobienia! Jednak trzeci z tego dla mnie powód pociechy (zawsze moralnéj) jest owa nadzieja: iż kiedy Francuzi zaszli do Pekinu, to i zboże Galicyjskie przytoczy się kiedyś do Krakowa.

INSERATY.

Sprzedaż
Baranów Skakunów.

Podpisany zarząd dóbr skarbu **Kolleschowitz** Fryderyka hr. Wallis, w Czechach (stacya pocztowa Horosedl) przy trakcie Pragsko-Karlsbadzkim, oznajmia niniejszém, że znowu na sprzedaż z wolnéj ręki wystawioną będzie w tutejszéj owczarni znaczna ilość młodych

Baranów Skakunów.

Wszystkie zwierzęta tutejszéj trzody oryginalnéj „NEGRETTI" wyszczególniają się jak najkorzystniéj nietylko szlachetnością i długością wełny i jak najmocniejszym porostem całego ciała, oraz swą wielką, silną i szeroką budową.

Ponieważ trzoda ta od dawna wolną jest od wszelkiéj dziedzicznéj słabości, przeto ręczy się każdemu, że każda kupiona sztuka znajduje się w stanie zupełnie zdrowym.

Przytém nadmienić wypada, że tutejszy chów owiec na wystawach gospodarczych i przemysłowych w roku 1851 w Londynie, w r. 1855 i 1856 w Paryżu, w r. 1857 w Wiedniu i w r. 1856 i 1860 w Pradze za wystawione owce tak co do wełny, jako téż exemplarzy do rozmnażania służących, jak najszczytniéj wyszczególniony został trzema medalami złotemi, dwoma srebrnemi i czterema bronzowemi i honorowemi, oprócz nagród pieniężnych.

Zarząd dóbr Kolleschowitz

dnia 1 Stycznia 1861 r.

(3 2-3) **Franciszek Mayer**, Dyrektor.

Do sprzedania
Dobra **Wierzbica** i **Budziejowice**

w Królestwie Polskiém — Powiecie i Okręgu Miechowskim — 1 milę od Proszowic — 1/2 od Słomnik — 2 od Miechowa — 2½ od komory Michałowice odległe — rozpoczęte w budowie szosse Słomnicko - Proszowskie przechodzi przez teritorium — obejmujące około 900 morgów nowo-polskich — w glebie pszennéj — z dostatecznemi łąkami — budowle gospodarskie prawie nowe — z inwentarzem lub bez tegoż z wolnéj ręki — bez pośrednictwa. — Bliższą wiadomość na żądanie franco — dostarczy „Kucieński w Szczepanowicach pod Miechowem". (4-1-4).

W bliskości Krakowa poszukuje się dzierżawa od 2000 do 2500 złr. w. a. rocznego czynszu wynosząca. — Pragnący ją objąć, jest doświadczonym i postępowym agronomem i nietylko pod jego zarządem dobra nie upadną, ale na wartości przez stósowne i korzystne urządzenie zyskają. (5-1)

500 do 600 korcy ziemniaków wczesnych

z piaszczystéj i suchéj gleby są z wolnéj ręki do nabycia. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można na miejscu w Porniku (1/2 mili od Tarnowa). (6-1-3).

Walery Wielogłowski, Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcyi. — W Drukarni Karola Budweisera.